

Pałace pd. Wielkopolski 17-18.09.2011

Autor: Administrator

18.12.2011.

Zmieniony 13.03.2012.

W sobotę 17 września, spotkaliśmy się o godz. 6.30 przed Dworcem Głównym w Poznaniu z ważnymi biletami dla siebie i "przyjaciela" - roweru. Stacja docelowa to Rawicz.

Organizator dojechał punktualnie, ale ostatni na miejsce spotkania. Policzyliśmy się: Aneta, Danka, Kasia i Wiesia. Agnieszka ma dojechać po rodzinnym obiedzie z Kościana. Dalej to: Andrzej, Bogdan, Emilian, Maciej, Sebastian, Romek i Jurek-organizator wyprawy. Razem przybyło nas jedenastu. Spora grupka. Pociąg przyjechał z Gniezna z wagonem do przewozu rowerów. Pakowanie poszło sprawnie. Maciej wieszał wehikuły na hakach a te które tam nie zmieściły się w trakcie komunikacyjnym. Cały pół-wagon był nasz. W Luboniu odwiedził nas barek na kółkach z kawą i innymi smakołykami. Był mały problem bo barek nie mieścił się w przejściu. Mały konflikt rozwiązał Bogdan, gdy okazało, że barman to jego kolega (kawa za darmo!).

Do Rawicza dojechaliśmy punktualnie o 8:33. Pociąg dalej pojechał do Jeleniej Góry.

Sprawnie przejechaliśmy przez centrum Rawicza. Chwila przerwy i zadumy przy bramie zakładu karnego i tablicy ku upamiętnieniu męczeństwa patriotów okresu stalinowskiego.

Pogoda typowo rowerowa, więc sprawnie szosą dojechaliśmy do dylematu : droga krótsza czy objazd w celu skosztowania drożdżówek w Zielonej Wsi. Zwyciężyło łakomstwo na kalorie.

Pierwszy pałac neorenesansowy z XIX w. był we wsi Golejewko. Z daleka pałac wygląda jak zabawka lub makietka. Z bliska trochę gorzej. Właściciel majątku, hrabia Maurycy Czarnecki nowo wybudowany pałac w 1948r. podarował w ślubnym prezencie swojemu synowi. Obecnie jest tam stadnina koni.

Dwa kilometry przejechaliśmy do drugiego pałacu w Pakosławiu. Nie zrobił na nas specjalnego wrażenia. Obecnie są tam organizowane imprezy weselne i inne uroczystości.

Przez Dubin, typową wieś wielkopolską, która była miastem dojechaliśmy do Jutrosina. Tam Romek zafundował nam wspaniałą niespodziankę. Nie była ona w planie wycieczki. Okazało się, że miejscowy proboszcz jest przyjacielem Romka. Na zapleczu parafii, w miejscu zaciemnionym pnąciami winogron, były stoły, na których gospodyni poczęstowała nas wspaniałą herbatą ziołową z cytryną. Kilka razy donosiła dzbany z wyśmienitymi napojami. Skorzystaliśmy z gościnności i wiedzy proboszcza by zwiedzić tamtejszy kościół pod wezwaniem św. Elżbiety.

Kościół św. Elżbiety to najcenniejszy zabytek w Jutrosinie. Dzięki temu kościołowi o Jutrosinie możemy przeczytać w każdym wydany w Polsce leksykonie czy encyklopedii, gdyż znajdują się w nim najwyższej klasy dzieła sztuki. Zbudowany w stylu neoromańskim wg projektu Tomasza Pajzderskiego. Witraże do jutrosińskiego kościoła projektował znany, krakowski artysta Józef Mehoffer. Na wewnętrznych ścianach kościoła namalowana jest piękna polichromia projektu Antoniego Procajłowicza w ostatnim czasie sukcesywnie odnawiana. Kościół św. Elżbiety został ufundowany na początku XX wieku przez księcia Zdzisława Czartoryskiego właściciela dóbr w Sielcu Starym.

Trzecim pałacem był pałac w Smolicach, gdzie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Jest to pałac neobarokowy z XIX w. We wsi znajduje się piękny park z końca XVIII wieku założony przez właścicieli majątku Umińskich. Rozciąga się na obszarze 18 ha z czego 3 ha zajmują stawy połączone ze sobą kanałami. Obecnie w pałacu znajdują się biura Hodowli Roślin. Pogoda dopisywała.

Po chwilowym odpoczynku dojeżdżamy do czwartego pałacu. Pałac w Pępowie został wybudowany pod koniec XVIII w. przez Józefa Mycielskiego. Od końca XIX w. do końca II wojny światowej jego właścicielami byli Niemcy. Od 1999 r. jest własnością prywatną.

Kilka kilometrów dalej dojeżdżamy do piątego pałacu we wsi Gębice.

Pałac w Gębicach to XIX-wieczny obiekt, który urzeka swą magiczną atmosferą minionych czasów. Dawni właściciele pałacu to ród Mycielskich, który zawsze wspierał rodaków w walce o Niepodległość:

Teodor Mycielski - uczestnik bitwy o wolność i honor pod Grochowem

Ludwig Mycielski - zginął w Powstaniu Styczniowym.

Przez Krobie i Pudliszki zaplecze pomidorowe Wielkopolski dojeżdżamy do szóstego pałacu - zamku we wsi Rokosowo

Zamek Rokosowo - zbudowany w połowie XIX wieku

w stylu gotyku romantycznego według projektu architekta Friedricha Stüllera dla hr. Józefa Mycielskiego.

Później, przez kilka pokoleń, był rezydencją ks. Czartoryskich.

Budowla stoi w miejscu, gdzie poprzednio wznosił się renesansowy murowany dwór, a istniejącą fosę, uznać można, za pozostałość pierwotnego założenia architektonicznego. Obecnie w zamku mieści się Ośrodek Integracji Europejskiej. Po odpoczynku na zapleczu zamku i doładowaniu niezbędnych kalorii,

węglowodanów i płynów wyruszamy dalej odkrywać następne pałace.

W tym dniu, po przepedałowaniu około 100 km dojeżdżamy do ostatniego siódmego pałacu w Pawłowicach.

Pałac klasycystyczny zbudowany w latach 1779-92 dla Maksymiliana Mielżyńskiego według projektów twórcy berlińskiej Bramy Brandenburskiej, Karola Gottharda Langhansa, przy współpracy Ignacego Graffa z Rydzyny. Elementy rzeźbiarskie na elewacji pałacu i oficyn wykonano pod kierownictwem Bohma, przez rzemieślników z Rydzyny, Leszna i Rawicza. Pałac powstał przez przebudowę poprzedniego pałacu barokowego, na miejscu dawnego drewnianego dworu. W 1910 r. dokonano restauracji pałacu. Połowa grupy za 5zł z ochroniarzem postanowiła zwiedzić wnętrza a zobaczyliśmy stary szwedzki zakurzony żyrandol i niewiele więcej. Danka rozpoznała w przewodniku znajomego z pracy. Szkoda było tych pieniędzy. Obecnie za 6 mln zł (2mln z Unii Europejskiej) prywatny właściciel wyremontował ruinę pałacu w ekskluzywny hotel do którego nie mieliśmy dostępu.

Z Pawłowic dojeżdżamy do Osiecznej. Zwiedzamy wiatraki.

Jedyny w Polsce zespół 3 oryginalnych wiatraków koźlaków. Wiatraki poza tym, że są świadectwem rozwoju przemysłowego regionu, były świadkami bitwy polskich oddziałów powstańczych z niemieckimi podczas Powstania Wielkopolskiego w 1919 roku.

Ostatnim punktem jest wdrapanie się na punkt widokowy JAGODA z którego rozpościera się widok na Osiecznę jak i otaczające jezioro i lasy.

Po dokonaniu niezbędnych zakupów dotarliśmy prawie o zmierzchu do pięknego schroniska młodzieżowego MORENA. Mieliśmy je całe do własnej dyspozycji. W Osiecznej dobiła do nas Agnieszka i było nas już 12. Aneta z Agnieszką zakręciły się w kuchni by nakarmić głodnych. W tym celu podgrzały pierogi, które moja żona Tenia przygotowała w domu. Każdy dostał po trzy sztuki. Potem była kawa i placek Kasi. Wyżerka była przednia. Czas wolny różnie uczestnicy gospodarowali. Nie będę wchodził w szczegóły. Pod koniec dnia Jurek z Danką a później dołączyła Kasia rozgrywane były ciężkie boje w tenisa stołowego. Grubo po północy wszystkich udali się na zasłużony spoczynek. Szczególne podziękowanie należą się Emilianowi, który samodzielnie uznał, iż jemu należy się zlewozmywak. Robił to doskonale. Wszystkie naczynia rano były czuściutkie.

Było słońce i ciepło więc postanowiliśmy dojechać na plażę miejscowego Jeziora Łoniewskiego. Był tam pomost z punktem widokowym. Zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie.

Dalsza droga wiodła szosą do Krzywina i dalej wzdłuż Kanału Obry i wsi Gryżyny do ósmego pałacu w Racocie. Obecnie jest tam Ośrodek Szkoleniowo-Rekreacyjny PAŁAC RACOT

Ten klasycystyczny XVIII-wieczny Pałac książąt Jabłonowskich zaprojektowany przez Dominika Merliniego, jest prawdziwą ozdobą Racotu i tutejszej Stadniny Koni.

Był to ostatni punkt wyprawy rowerowej szlakiem pałaców południowej Wielkopolski. Dalej przez Czempin do Poznania. Romkowi zawdzięczamy wskazania dobrego i niedrogiego miejsca w Czempiniu na zjedzeniu wspaniałego obiadu. Było to w restauracji KOGUCIK.

Dziękuję Maciejowi za pomoc na trasie i zabezpieczanie tyłów rowerowych..

Jurek